

# Czaqu, U

Użyłbym mocy i uzdrowił Cię, gdybym tylko chciał  
I udowodnił Ci, że jesteś warta więcej niż nic  
Ogrzałbym wszystko co zamroził strach,  
pewności siebie bym wlał  
Na nowo uczył takich pojęć jak kochać i żyć  
Zmazał z pod oczu cień  
Usunął z marzeń kurz  
I namalował tak  
Jak widzę Ciebie.  
W snach, w których nie brak Ci już sił  
Wiatraki obracasz w drobny pył  
Łatwiej mi jest pokonać strach,  
Bo uwierzyłem w Ciebie  
Odarłbym z ciebie już zniszczony płaszcz  
Pokornej ciszy bez słów  
Spod sinych śladów na twym ciele uwolniłbym krzyk  
Chwycił w ramiona i ukochał tak, jak tylko bym mógł  
To wszystko chciałbym gdybyś tylko dała mi znak.  
Zabrałbym z ręki nóż  
Zataił ślady łez  
I rozmazany tusz  
I twego męża krew  
Zmazał z pod oczu cień  
Usunął z marzeń kurz  
I namalował tak  
Jak widzę Ciebie.  
W snach, których nie brak Ci już sił  
Wiatraki obracasz w drobny pył  
Łatwiej mi jest pokonać strach,  
bo uwierzyłem w Ciebie w snach,  
w których nie brak Ci już sił  
wiatraki obracasz w drobny pył  
łatwiej mi jest pokonać strach,  
bo uwierzyłem w Ciebie w snach.